Dmowski R. Separatyzm żydowski

Kwestya Żydowska.

I.

SEPARATYZM ŻYDÓW I JEGO ŹRÓDŁA

PRZEZ

R. DMOWSKIEGO.

WARSZAWA
Nakładem „Gazety Warszawskiej".
1909.

Separatyzm żydów i jego źródła.

Kwestya Żydowska.

I.

SEPARATYZM ŻYDÓW I JEGO ŹRÓDŁA

PRZEZ

R. DMOWSKIEGO.

WARSZAWA
Nakładem „Gazety Warszawskiej".
1909.

Drukarnia Edward Nicz i S-ka. Warszawa, Nowy-Świat 70.

Od dłuższego czasu w prasie naszej mówi się wiele o „litwakach". Przy pomocy artykułów pism naszych, wywiadów robionych przez pisma żydowskie i polemik, na tym gruncie wynikłych, postawiono przed oczyma ogółu „kwestyę litwacką".

Co to są „litwacy" i co to „kwestya litwacka"?...

Wyraz „litwak" od niedawna dopiero wszedł w użycie w naszej prasie. Zapożyczono go od żydów tutejszych. W ich języku oznaczał on z początku żyda z Litwy, a obecnie jest stosowany do wszystkich żydów, którzy przybyli do Królestwa z poza jego granic wschodnich, nawet z głębi Rosyi. Nie jest to więc termin ścisły, a z drugiej strony nie brzmi tak mile dla naszego ucha, żeby nam bardzo mogło zależeć na zbogaceniu nim języka polskiego.

Idzie tu o żydów rosyjskich, zarówno o tych, którzy dawniej, po ścisłem zastosowaniu prawa o granicy osiadłości, przybyli do nas z głębi Rosyi, jak i o tych, którzy później napłynęli z Litwy i wogóle z kresów wschodnich. I jedni, i drudzy są żydami rosyjskimi, w tem znaczeniu, że ulegli silnie wpływowi kultury rosyjskiej i posługują się w stosunkach językiem rosyjskim, naogół obok żargonu.

„Kwestya litwacka" ma polegać na tem, że ci przybysze nie poczuwają się do żadnej wspólności ze społeczeństwem polskiem, że mu się przeciwstawiają,

wreszcie, że starają się w tym kierunku oddziałać na żydów miejscowych. „Litwakom" przeciwstawia się żydów polskich, „zasymilowanych", t. j. tych, którzy ulegli wpływowi kultury polskiej, którzy przyjęli język polski w życiu domowem i zaspakajają w nim swe potrzeby kulturalne.

Tak postawiona kwestya jest, naszem zdaniem, raczej kwestyą wewnętrzną społeczności żydowskiej w naszym kraju, wśród której ścierają się dziś rozmaite wpływy, a między innemi wpływ onych przybyszów z wpływem miejscowej inteligencyi żydowskiej. Dla nas Polaków jest ona tylko jedną, wcale ważną, stroną kwestyi o wiele szerszej, obejmującej wszystkich żydów w naszym kraju — kwestyi żydowskiej. Ta kwestya, jako całość, ostatnimi czasy urosła ogromnie w znaczenie, a lata najnowsze dostarczyły mnóstwa faktów, zmuszających społeczeństwo polskie do baczniejszego skupienia na niej uwagi.

Czytając artykuły, które się ukazały świeżo w prasie warszawskiej, możnaby sądzić, że wszystkie złe strony kwestyi żydowskiej u nas pochodzą z osiedlenia się w naszym kraju t. zw. „litwaków". Ci przybysze, prawda, są ogromnie szkodliwi, i to pod wielu względami, zuchwalstwo zaś ich jest coraz dokuczliwsze; zbyt wielki wszakże zaszczyt im się czyni, robiąc z nich kwestyę generalną i przypisując im wszystko, co budzi nasze niezadowolenie na gruncie sprawy żydowskiej. Z drugiej strony, wytaczanie im walki pod sztandarem „asymilacyi" jest krokiem nieobmyślanym, nieprzetrawionym. Należy się przedtem zastanowić, co ten sztandar sam jest wart: o ile sprawa „asymilacyi" jest dziś żywotną, o ile nie jest już przegraną, a gdyby taką nie była — co nam „asymilacya" dotychczas dała, jaką przedstawia pozycyę w naszym bilansie narodowym i do jakich rezultatów prowadziłaby w razie szerszego powodzenia. Program „asymilacyi" zaczęto poddawać u nas rewizyi już przed laty dwudziestu, a fakty, które od tego czasu życie przyniosło, nie mogą nas wcale uspakajać i skłaniać do zaniechania tej rewizyi, lecz, przeciwnie, nakazują głębiej w sprawę wejrzeć.

Najważniejszem zaś jest to, że ewolucya, która

się odbywa od szeregu lat wśród ludności żydowskiej naszego kraju, nie da się sprowadzić do walki między „asymilacyą" a wpływem żydowskich przybyszów ze Wschodu. Odbywają się tam przemiany bardzo ważne, mające źródła o wiele głębsze, niż fakt osiedlenia się w naszym kraju stu kilkudziesięciu tysięcy żydów, przybyłych z poza jego granicy wschodniej. Na tę ewolucyę, na te przemiany nie wolno zamykać oczu, ani zasłaniać ich sobie „kwestyą litwacką".

Niewątpliwie, kwestya żydowska w naszym kraju nie byłaby się zaostrzyła tak szybko bez udziału owego żywiołu napływowego. Bardziej przedsiębiorczy od naszych żydów, śmielsi od nich, niezależni od społeczeństwa polskiego i odznaczający się pewną, przejętą od Rosyan względem niego fanfaronadą, wreszcie czujący za sobą wpływowe w Rosyi żywioły żydowskie — przybysze ze wschodu ujęli w swe ręce i zorganizowali rodzący się wśród żydów naszych prąd do przeciwstawienia się społeczeństwu polskiemu oraz do zdobycia dla siebie znaczenia i wpływu, jako dla odrębnego żywiołu. Ten prąd, przy ich skutecznem współdziałaniu, silnie się rozwinął, podniósł głowę i nakazał społeczeństwu polskiemu poważnie z sobą się liczyć. Nie trzeba się łudzić, żeby prąd ten był wytworem sztucznym, wyłącznym rezultatem roboty „litwaków". Ma on swoje, niezależne od tej roboty, głębsze źródła i jest właściwie nieuniknionym wynikiem istnienia żydów w naszym kraju, w danej liczbie i w danych warunkach historycznych. O właściwych jego źródłach mówimy poniżej.

W tych warunkach nie można robić z niedawnych przybyszów żydowskich do naszego kraju osobnej, wielkiej kwestyi. Naiwnością jest stawiać sprawę tak, jakgdybyśmy chcieli współzawodniczyć z nimi o wpływ na masy żydowskie. W oczach tych mas oni, pomimo wszystko, są „swoi", a jak się okazuje, większy na nie wpływ umieli zdobyć, niż nawet nasi, t. zw. asymilowani żydzi. Gdy ostatni zajmują się przeważnie uczeniem nas, jakimi mamy być Polakami. oni uczą żydów, jakimi żydami być mają, i posiadają do tego potężne narzędzia w postaci prasy, literatury i teatru żargonowego. Tego wpływu nikt im nie jest

zdolny z rąk wyrwać, a choćby podjęty hałas zdołał ich z kraju wypędzić, to kierunek, szerzony przez nich, jest już dostatecznie wśród naszych żydów silny, ażeby mógł się rozwijać dalej.

To też postawienie „kwestyi litwackiej" jest w spodziewanych rezultatach przedsięwzięciem dość jałowem. To, co porusza umysły naszego ogółu i co kryje w sobie rzeczy ogromnego dla przyszłości kraju znaczenia, to nie jest właściwie „kwestya litwacka", ale *kwestya żydowska*.

W latach kryzysu rewolucyjnego narzuciła się ona krajowi naszemu tak silnie, że odczuł jej znaczenie cały niemal ogół narodowy. Atoli wypadki polityczne następowały wówczas bardzo szybko jedne po drugich, zatrzymując na sobie uwagę ogółu i nie pozwalając mu należycie się zastanawiać nad swemi sprawami wewnętrznemi. Z drugiej strony, podniecenie umysłów było zbyt wielkie, ażeby owe lata można było uważać za czas odpowiedni do dyskusyi nad sprawą tak trudną i drażliwą, a tem samem wymagającą ogromnego spokoju i rozwagi w traktowaniu.

Dziś czas jest nad tą sprawą głębiej się zastanowić. Bez fałszywego sentymentalizmu, którym tak chętnie zazwyczaj szafujemy, ale i bez niepotrzebnego drażnienia, trzeba kwestyę żydowską, taką, jaką dziś się ona nam przedstawia, możliwie wszechstronnie oświetlić i gruntownej poddać dyskusyi.

* * *

Jako pierwszy przyczynek do tej ważnej kwestyi, dajemy rzecz o separatyzmie żydów i jego źródłach, R. Dmowskiego, stanowiącą przedruk artykułów, zamieszczonych p. t. „Asymilacya" w № 314—319 (15, 20 listopada r. b.) *Głosu warszawskiego*.

Separatyzm żydów i jego źródła.

Przed niedawnym czasem ukazała się w *Kurjerze Warszawskim* wiadomość, że ktoś z pośród żydów-Polaków, bolejąc nad nieprzyjaznymi naszemu społeczeństwu prądami, biorącymi dziś górę w środowisku żydowskiem naszego kraju, ofiarował 150 rubli, jako nagrodę za najlepszą broszurę, p. t. „Jakie być winny cele i metody t. zw. asymilacyi żydów w Polsce?“ Wśród tych, którym szlachetny ofiarodawca powierza rozstrzygnięcie powyższego konkursu, wskazane zostało i moje nazwisko.

Nie mogłem się dowiedzieć, kto jest owym ofiarodawcą, ażeby mu podziękować za okazane mi zaufanie i wyłuszczyć motywy, dla których nałożonego na mnie obowiązku przyjąć nie mogę. Przyjąć go zaś nie mogę dlatego, że nie wierzę w sprawę. To, co się dziś dzieje wśród naszych żydów, fałszywie jest uważane za wyłączny rezultat wrogiej nam agitacyi przeciwnego kierunku. Przyczyny ewolucyi w umysłach żydowskich są o wiele głębsze, od nas niezależne i przez nas nie dające się usunąć.

Oddawna już zamierzałem zabrać głos publicznie w tej sprawie. Czyniąc to obecnie, rad jestem, że artykuły moje, których przeznaczeniem jest rzucić nieco światła na sprawę pierwszorzędnej doniosłości, nad którą wiele myślałem, posłużą jednocześnie do

wyjaśnienia powodu, dla którego nie poczytuję za możliwe być sędzią w zaprojektowanym konkursie.

Przystępując do przedmiotu, uważam za pożyteczne zaznaczyć, iż pragnąłbym bardzo, ażeby ta ważna sprawa była traktowana u nas z jak największym spokojem i przedmiotowością. Trzeba nam przedewszystkiem wyjaśnienia jej istoty, ustalenia faktów, zrozumienia ich źródeł. Do tego zaś nie prowadzi ani sentymentalizm, odzywający się dość często w głosach ludzi, zwłaszcza starszego od nas pokolenia, a powiedziałbym — niezawsze szczery, ani wytaczanie procesów, ferowanie aktów oskarżenia lub t. p. To, co jest, w przeważnej mierze musiało przyjść. Do nas należy dobrze wiedzieć, co się dzieje, nie zamykać oczu na rzeczywistość, i do niej zastosować swe postępowanie.

I.

Program asymilacyi żydów zjawił się u nas dopiero w XIX stuleciu, sama asymilacya wszakże na pewną, niewielką skalę zaczęła się o wiele wcześniej, za czasów Rzeczypospolitej. Odbywała się ona wówczas na drodze odpadania jednostek żydowskich od mozaizmu i wsiąkania ich w katolickie społeczeństwo polskie, w jego warstwę szlachecką i mieszczańską.

Chwilowo, w drugiej połowie XVIII stulecia, proces ten wzrósł nagle na skutek ruchu frankistów. Był to wszakże tylko cząstkowy prozelityzm, który w niczem nie zmienił fizyognomii ogółu ludności żydowskiej w naszym kraju.

Po rozbiorach żydzi w dalszym ciągu stanowią zamknięte środowisko, odgrodzone przez swą wyłączność religijną od społeczeństwa polskiego, jakkolwiek związane z niem ściśle węzłami ekonomicznymi. Ta ekonomiczna łączność sprawia, że światlejsze żywioły wśród żydów rozumieją potrzebę zaznaczania swej solidarności z dążeniami politycznemi społeczeństwa, a nawet zdarza się, że biorą udział w jego narodowych walkach.

Demokratyzacya społeczeństw europejskich w XIX stuleciu i prądy liberalne, czyniące wyłomy w wyłą-

czności religijnej, zarówno chrześcian, jak żydów, otwierają pole do asymilacyi bez zmiany wyznania. Zjawia się pojęcie Polaka wyznania mojżeszowego.

Jednakże utrata niezawisłości politycznej pociąga zą sobą dla Polski stopniową utratę niezawisłości eko nomicznej i w pewnej mierze nawet kulturalnej. Z wyjątkiem Królestwa Kongresowego, stanowiącego odrębny organizm polityczny, pozostałe dzielnice dawnej Rzeczypospolitej, wciągane są szybko w sferę życia ekonomicznego organizmów obcych, na skutek czego rozluźnia się ścisła dotychczas zależność ekonomiczna żydów od społeczeństwa polskiego. Polacy, przestawszy być panami politycznymi swej ziemi, tracą stopniowo rolę wyłącznych gospodarzy w jej życiu ekonomicznem, na dodatek zaś obce wpływy kulturalne, obce języki, przy pomocy szkoły i władz państwowych, zdobywają sobie w ziemiach polskich wpływ coraz większy.

Żydzi wobec tego emancypują się ze swej zależności od społeczeństwa polskiego. Asymilują ich kultury i dążenia obce. W Poznańskiem i nawet w Galicyi przystają do Niemców, na Litwie zaś i Rusi, po rozgromieniu polskości w r. 1863, rzucają się odrazu w objęcia kultury rosyjskiej.

Przewrót w Austryi, pociągający za sobą przejście władzy w Galicyi w ręce Polaków, wreszcie zaprowadzenie szkolnictwa polskiego w całym kraju, czyni polskość siłą dla żydów atrakcyjną, poddaje ich warstwę inteligentną pod wpływ kultury polskiej, wreszcie wciąga ją do pewnego stopnia w życie polskie i jego dążenia.

Królestwo Polskie, jako kraj do r. 1864 politycznie odrębny, mający własne instytucye, funkcyonujące wyłącznie w języku polskim, a wraz z niemi i szkołę polską; jako kraj, do którego życia wewnętrznego nie zdołały przeniknąć wpływy obce, a który, przy odgrodzeniu granicą celną od Cesarstwa, stanowił odrębny zupełnie, samoistny organizm ekonomiczny — miało swych żydów pod wyłącznym swoim wpływem. W tych warunkach wszystko, co wyrastało po nad przeciętną masę żydowską, co zdobywało wyższą kulturę, musiało się stawać kulturalnie polskiem, musiało się asymilować. Te asymilujące się

żywioły żydowskie były zrazu niedość liczne, ażeby wytworzyć własną sferę, z własnym odrębnym duchem. Wchodziły one w sferę polską, przejmowały się pierwiastkami jej życia umysłowego i moralnego, jej dążeniami i ideałami, jej narodowym kultem. Obok żydów, którzy się chrzcili i wsiąkali tem samem w społeczeństwo polskie, zjawiły się typy Polaków, i nawet patryotów polskich wyznania żydowskiego.

Po roku 1864 warunki zaczęły się szybko zmieniać.

Na razie kraj, jakkolwiek zgnębiony i upadły na duchu, zachował jednak całą swą wewnętrzną samodzielność polską, a polskie życie umysłowe pod wpływem nowych prądów żywszem zabiło tętnem. Wytworzyło to atrakcyę dla młodzieży żydowskiej, rzucającej się w coraz większej liczbie do szkół publicznych i pomnażającej w następstwie szeregi inteligencyi miejscowej. Z drugiej strony, równouprawnienie żydów za Wielopolskiego wprowadziło pewną idyliczną nutę w stosunki polsko-żydowskie.

W miarę wszakże, jak liczba inteligencyi żydowskiej wzrastała — a wzrastała z niesłychaną szybkością — asymilacya, zyskując na ekstensywności, traciła na intensywności. Wielka produkcya zasymilowanych żydów zaczęła się odznaczać tem, co często wielką produkcyę znamionuje, mianowicie grubem, powierzchownem opracowaniem. Zastępy Polaków pochodzenia żydowskiego ogromnie wzrosły, ale byli to Polacy coraz bardziej tandetni. Ta nowa inteligencya polsko-żydowska, ze względu właśnie na swą liczebność, mechanicznie poprostu nie miała możności tak głęboko wejść w sferę polską, jak to było z asymilującemi się poprzednio nielicznemi jednostkami. Wytworzyła ona swoją własną sferę żydowską, z odrębną duszę, z odrębnym stosunkiem do życia i jego zagadnień. Nadto czuła się ona coraz większą siłą, i naturalnym biegiem rzeczy, świadomie czy nieświadomie, dążyła coraz bardziej do narzucania społeczeństwu polskiemu swoich pojęć i swoich aspiracyi. Inteligencya naszego kraju, mówiąca po polsku i w tym języku zaspakajająca swe potrzeby kulturalne, coraz wyraźniej dzieliła się na dwa środowiska — polskie i żydowskie. Nie były one wpraw-

dzie izolowane: wytworzyła się między niemi sfera pośrednia, że tak powiemy — polsko-żydowska, która jednak stała się sferą wzajemnego wpływu, sferą oddziaływania Polaków na żydów i żydów na Polaków, dającego w rezultacie silniej spolszczonych żydów i zżydzonych w pewnej mierze Polaków. To wzajemne oddziaływanie, przy obecności w tak wielkiej liczbie nowego i silnego swą indywidualnością psychiczną czynnika w życiu kraju, jakim się stała inteligencya żydowska, było procesem nieuniknionym. To wszakże, że dany fakt jest nieunikniony i że przeznaczono mu odegrywać w naszem życiu poważną rolę, nakazuje właśnie jaknajdobitniej go stwierdzić i brać go w rachubę przy ocenie stosunków.

Mogło się zdawać, że to istnienie sfery pośredniej, polsko-żydowskiej, wytwarza klamrę, zdolną silnie i trwale spoić nasze społeczeństwo z jego żydami, jako całością. Tym sposobem, ogół nasz, dopuszczając w pewnej, dość znacznej mierze wpływ inteligencyi żydowskiej na rozwój swego życia i swej myśli, zyskiwałby wzamian wpływ na masę żydowską i na jej zachowanie się względem jego interesów i dążeń.

Zmiany wszakże, jakie zaszły po r. 1864 w warunkach naszego istnienia i jakie musiały zajść w łonie masy żydowskiej, zadecydowały inaczej.

II.

Okres czterdziestoletni, zamknięty między dwoma doniosłymi dla naszego kraju momentami politycznymi — między upadkiem ostatniego powstania a wybuchem wojny rosyjsko-japońskiej i kryzysu wewnętrznego w państwie rosyjskiem — zajmować będzie w historyi naszej stanowisko wyjątkowe. Zupełnej nazewnątrz ciszy w sprawie polskiej i unieruchomieniu politycznemu naszego społeczeństwa towarzyszą głębokie przeobrażenia w całej organizacyi naszego życia i w ustosunkowaniu sił, które je wytwarzają. Przemiany te mają też pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju sprawy żydowskiej.

Najgłębsze zmiany zaszły w zakresie naszego

ustroju ekonomicznego. Wywołał je cały szereg faktów, jak przeprowadzenie bezpośrednio po powstaniu reformy włościańskiej, zniesienie na krótko przedtem granicy celnej między Królestwem a Cesarstwem i rozwój wielkiego przemysłu fabrycznego, obliczonego na rynki rosyjskie; rozwój handlu kontynentalnego Europy ze Wschodem, dla którego Warszawa stała się ważną stacyą pośrednią; wejście rządu rosyjskiego na drogę szerszej polityki handlowej, przyśpieszające przekształcenie państwa rosyjskiego na jeden wielki organizm ekonomiczny; wreszcie potężny o miedzę rozwój ekonomiczny zjednoczonych w tym okresie Niemiec, dążących do wszechstronnej ekspansyi handlowej.

Nie czuję się powołanym do kreślenia historyi ekonomicznej Królestwa za to czterdziestolecie i nie tu miejsce na nią. Wystarcza mi wskazanie wyników, mających znaczenie dla rozwoju sprawy żydowskiej.

Królestwo podniosło się ekonomicznie, dzięki rozwojowi przemysłu i handlu, pola zarobkowania rozszerzyły się, ale jednocześnie kraj utracił charakter odrębnego organizmu ekonomicznego, został w znacznej mierze cząstką wielkiej całości — państwa rosyjskiego, zainteresowaną w jego polityce handlowej, uzależniając się razem z niem od tych samych czynników zewnętrznych. Wytworzyła się silna zależność naszych interesów ekonomicznych od zawieranych przez Rosyę traktatów handlowych i od ogólno-państwowych taryf celnych, od kursu waluty rosyjskiej, od rosyjskich taryf kolejowych, zależność naszego przemysłu od rynków rosyjskich i zdobywanych przez Rosyę rynków azyatyckich, wreszcie, naszego rynku pieniężnego od Berlina. Krótko mówiąc, kraj się podniósł ekonomicznie, ale utracił swą ekonomiczną samodzielność.

W sprawie żydowskiej pociągnęło to ten skutek, że najsilniejsze, a właściwie prawie jedyne węzły, łączące ludność żydowską z naszem społeczeństwem, ogromnie się rozluźniły. Ze wszystkich dziedzin życia ekonomicznego, najściślej są oni związani z handlem i przemysłem, w tej zaś dziedzinie powstało mnóstwo interesów, które, jakkolwiek mają swą siedzibę na naszym gruncie, w rozwoju swym niezależ-

ne są od kraju, od społeczeństwa polskiego, a za to pozostają w zależności od Rosyi, w pewnej zaś części od Berlina.

Tej zmianie stosunku ekonomicznego musiała towarzyszyć u żydów nieunikniona zmiana stosunku moralnego do naszego społeczeństwa. Żyd, nie czujący, że jego byt, jego zyski zależne są od społeczeństwa polskiego i od stanu jego interesów, jako takich, nie ma dostatecznego powodu do wiązania się z tem społeczeństwem i do rozbijania sobie razem z Polakami głowy w obronie ich narodowych interesów. Niezawodnie, możliwe to jest u żyda, którego rodzina dawno się już spolszczyła, przejęła polskiemi aspiracyami, i który został w tych aspiracyach od dziecka wychowany — ale takich przecież żydów mamy bardzo niewielu. Dzisiejsza inteligencya żydowska składa się w olbrzymiej większości z ludzi, którzy z domu nic polskiego nie wynieśli. Żyją oni w kraju polskim, mówią po polsku, bo nasz kraj zanadto jest odrębny kulturalnie, zanadto samodzielny w swej polskości, ażeby łatwe było w nim życie przy posługiwaniu się innym językiem, ale przy słabnącej ich zależności ekonomicznej od społeczeństwa polskiego, coraz mniej mają skłonności do podporządkowania się jego interesom, ideałom, dążeniom, coraz bardziej czują się samodzielni. Stosunek inteligencyi żydowskiej do polskości zmienia się szybko z pokolenia na pokolenie. Najpierwsi jej przedstawiciele mówili: jesteśmy Polakami bezwarunkowo; następne pokolenie już postawiło warunki: jesteśmy Polakami, ale żądamy, żeby polskość była pojmowana w taki a taki sposób; w końcu zjawia się pokolenie, którego znaczna część powiada już poprostu: jesteśmy żydami i nie chcemy być niczem innem.

Z tym czynnikiem, jakim jest utrata naszej samodzielności ekonomicznej, musimy się przedewszystkiem liczyć. W stosunku żydów do naszego społeczeństwa odegrywa on największą rolę, a jest najtrwalszy. O wiele większe mamy widoki odzyskania w naszym kraju kulturalnych i nawet politycznych instytucyi polskich, aniżeli powrotu do roli samoistnego we wszystkich dziedzinach organizmu ekonomicznego.

Utrata zaś przedewszystkiem samodzielności ekonomicznej z naszej strony zrobiła żydów Niemcami i nawet hakatystami w Poznańskiem, wyemancypowała ich zupełnie z pod wpływu polskości i poddała pod wpływ rosyjski na Litwie i Rusi, wreszcie w Galicyi brak tej samodzielności, przy politycznem i kulturalnem panowaniu w kraju Polaków, sprawia, że żydzi bokiem tylko, powierzchownie do polskości się zbliżają, moralnie zaś ciążą do Wiednia i kult niemczyzny szeroko uprawiają. Są oni tam bardzo warunkowymi Polakami i często całkiem pozytywnie określają cenę swej polskości, nie mówiąc o tem, że wielu tam liczy zwolenników syonizm, i że niemało żydów oficyalnie za Niemców się uważa.

Z tym czynnikiem ekonomicznym, który w Królestwie ze wszystkich ziem polskich najpóźniej się zjawił, musimy się liczyć jako ze stałym. Skutek też, jaki wywołuje on w stosunku żydów do naszego społeczeństwa, mianowicie emancypacya żydów z pod wpływów polskich — nie może być uważany za zjawisko przemijające.

III.

Jednocześnie z przewrotem w ustroju ekonomicznym kraju nastąpił po roku 1864 głęboki przewrót w położeniu politycznem jego mieszkańców.

Do ostatniego powstania rząd rosyjski, przy całem wrogiem stanowisku, jakie zajmował wobec aspiracyi i dążeń naszego narodu, i przy całym ucisku politycznym, jakiemu go poddał, uznawał ten kraj oficyalnie za polski, szanował jego odrębność, jego kulturę, język, zwyczaje i t. d. Byliśmy prześladowani za nasze czyny i zamiary polityczne, ale nie byliśmy poniżani narodowo, w tem znaczeniu, że nikt nie próbował zajmować w tym kraju przed nami, jako przed Polakami, pierwszego miejsca.

Po powstaniu położenie szybko się zmieniło. Kształtujący się w ciągu niewielu lat system rusyfikacyjny wyznaczył nam na naszej własnej ziemi rolę żywiołu drugorzędnego, upośledzonego, równającą się roli jakichś niekulturalnych tubylców, czyli, jak się po

rosyjsku mówi — *inorodców.* Nasz język wykształcony, język bogatej literatury, zepchnięto, po za sferą kościelną, na stanowisko narzecza miejscowego, służącego do porozumiewania się wyłącznie w stosunkach prywatnych; naszą kulturę zacierano nawet na frontach gmachów (pałac Staszica); nasze uczucie narodowe drażniono, naszą godność narodową obrażano na każdym kroku. Urzędnik rosyjski, jako przedstawiciel narodowości panującej, zajął miejsce przed najpierwszymi obywatelami kraju. Psychologia strachu, jaka wszechwładnie w kraju zapanowała, potęgowała jeszcze to upośledzenie i poniżała nas więcej, niż byliśmy poniżeni.

To upośledzenie zmieniło naszą pozycyę wobec żydów. Nie widzieli już oni w nas, jak przedtem, panów kraju — panami w ich oczach był kto inny. W miarę, jak się system rusyfikacyjny potęgował, traciliśmy wobec nich ten urok, jaki daje panowanie, schodziliśmy do roli żywiołu, tak jak oni, drugorzędnego. Możnaby powiedzieć, że to ich powinno było do nas zbliżyć, że wspólna dola prześladowanych wytwarza poczucie solidarności. To istotnie tak wygląda ze stanowiska logiki sentymentu. Ale sentymenty podobne małą rolę odegrały w historyi. Dla prześladowanych można mieć sympatyę, o ile się chce, ale ten, co panuje, siłą rzeczy urok wywiera, zwłaszcza na ludność, która od tylu wieków żyła wszędzie pod obcą władzą i której w instynkty weszło podporządkowywanie się wszelkiej sile.

Nasze tedy położenie polityczne, wytworzone przez popowstaniowy system rusyfikacyjny, było drugim doniosłym czynnikiem, budzącym w żydach poczucie niezależności od społeczeństwa polskiego i emancypującym ich z pod polskich wpływów.

Tej emancypacyi moralnej towarzyszyła emancypacya kulturalna. Na miejsce szkoły polskiej stanęła w kraju szkoła rosyjska, rusyfikacyjna, pracująca gorliwie nad obniżeniem kultury polskiej w oczach naszej własnej młodzieży. Z tej szkoły wyszły całe pokolenia Polaków, nie znających należycie przeszłości własnego narodu, ani jego dorobku duchowego. Cóż dopiero mówić o żydach? Wychowywani w tej szkole, coraz mniej znali oni naszą historyę i literaturę,

a w pewnych nawet sferach coraz gorzej władali językiem polskim i coraz mniej skłonni byli do zaspakajania w tym języku swych potrzeb kulturalnych.

Emancypacyi moralnej i kulturalnej żydów z pod wpływu społeczeństwa polskiego sprzyjały ogromnie prądy umysłowe i polityczne, rozwijające się wśród naszej młodzieży w dobie popowstaniowej.

Na gruncie bankructwa ideologii, którą żyła myśl narodu w okresie poprzednim, nastąpiła w umysłach rewolucya, która pod hasłami nauki współczesnej i postępu zaatakowała gwałtownie narodową tradycyę i wiarę. W szeregach atakujących pomaszerowała z ochotą młodzież żydowska, instynktownie rada, że należenie jej do obozu polskiego nie pociąga za sobą obowiązku kultu dla obcej jej narodowej tradycyi, ale przeciwnie, daje możność z nią walczyć. Następnie zjawił się prąd socyalistyczny, który poszedł jeszcze dalej, proklamował otwarcie kosmopolityzm, pogardę dla narodowych ideałów, często nawet dla wszystkiego, co polskie. Pamiętamy przecież młodzież, na którą ruch rewolucyjny rosyjski wywarł taki urok, a której barbarzyństwo umysłowe było tak wielkie, że zerwała zupełnie duchową nić, łączącą ją z własną ojczyzną i z Zachodem. Polskość była dla niej synonimem wstecznictwa, a postępowem było to, co rosyjskie, zwłaszcza to, co niosła z sobą rosyjska rewolucya. Młodzież żydowską ten prąd porywał za sobą, uczył ją gardzić tem, co polskie, plwać zuchwale na to, co nasz ogół czcił i w co wierzył, a tak odpowiedział jej instynktom, że wkrótce w jego szeregach pierwsze zajęła miejsce.

Na tych kierunkach wyrosła, ich ideologią wykarmiona nowa inteligencya żydowska stanęła nietylko w bardzo luźnym stosunku do ideałów, wierzeń i aspiracyi naszego społeczeństwa, ale nauczyła się patrzeć na nie z góry, jako na coś, co nietylko nie obowiązuje, ale co zasługuje na uprzątnięcie ze współczesnego życia.

Gdy następnie zjawiła się i wystąpiła z siłą narodowa reakcya na te chorobliwe objawy, gdy odbiła się ona w umysłach nawet dawnych pionierów powyższych prądów, budząc w nich zgłuszone narodowe instynkty, żydzi spotkali ją ze zdumieniem i obu-

rzeniem. Nie można się im dziwić wcale. Polaków, którzy zboczyli z właściwej drogi, ratowały instynkty narodowe, owo dziedzictwo tradycyi, które każdy z rodziny wynosi — oni tego dziedzictwa nie mieli i mieć nie mogli. Pozostali przy tem, czego się za lat szkolnych razem z młodzieżą polską nauczyli.

Dodać należy, iż na gruncie prądów powyższych nastąpiło zetknięcie i duchowe zbliżenie pomiędzy naszymi żydami a inteligencyą żydowską w Rosyi, co także odegrało niemałą rolę we względzie oddalenia naszych żydów od duchowego życia społeczeństwa polskiego.

Powyższy szereg przyczyn sprawił, że ta liczna, świeżo uformowana inteligencya żydowska naszego kraju, która przyjęła język polski, jako język życia domowego i stosunków towarzyskich, a którą przywykliśmy uważać za zasymilowaną, w przeważnej mierze jest polską tylko z języka. Część jej uważa się w najlepszej wierze za Polaków—są nawet przekonani, że Polak innym, niż oni, być nie powinien. Ale wśród znacznej już części zrodziła się odporność w stosunku do społeczeństwa polskiego, jako całości, bądź pod wpływem wstrętu do narodowych dążeń tego społeczeństwa, bądź też pod wpływem młodych prądów narodowo-żydowskich, które się zjawiły ostatnimi czasy, na wschód i na zachód od nas, a które nie mogły pozostać bez odgłosu wśród naszych żydów.

Tak tedy sfera naszych wyłącznie żydów, sfera inteligentna i uważana za zasymilowaną, pod wpływem całego szeregu doniosłych czynników, stała się środowiskiem ewolucyi pojęć, która ją musiała doprowadzić do konfliktu ze społeczeństwem polskiem.

Położenie się skomplikowało przez zjawienie się na naszym gruncie żydów napływowych.

IV.

Ze wszystkich ziem dawnej Rzeczypospolitej Królestwo Polskie jest jedynym krajem imigracyi żydowskiej.

W ziemiach zaboru pruskiego odsetek żydów

spada stale w ciągu całego XIX stulecia, z 7% w r. 1827 w Poznańskiem zszedł on do nieznacznej cyfry niecałych 1½%.

W Galicyi odsetek żydów zaczął spadać na początku obecnego stulecia, od spisu ludności w r. 1900, zbliżając się od 11% ku 10%.

Nawet na Litwie ostatnie obliczenia wykazują zmniejszenie się odsetka żydów, w niektórych guberniach wcale znaczne.

We wszystkich więc tych ziemiach mamy do czynienia z emigracyą żydów, i to dosyć silną, w Poznańskiem i Galicyi zachodniej prowadzącą do zmniejszenia absolutnej cyfry ludności żydowskiej, a więc przewyższającą cyfrę naturalnego przyrostu tego płodnego żywiołu.

Jedynie w Królestwie odsetek żydów stale wzrasta i dziś już zbliża się do wysokiej cyfry 15%. Królestwo nietylko się żydów nie pozbywa, ale od dwóch dziesiątków lat z górą otrzymuje nowy ich dopływ z Rosyi i Litwy.

Imigracya żydów rosyjskich do nas nastąpiła na skutek wypędzenia ich z centrum państwa, leżącego po tamtej stronie t. zw. granicy osiadłości. Z Litwy zaś żydzi dobrowolnie do nas się przenoszą. Jednakże, bez względu na to, czy ta emigracya była przymusowa, czy dobrowolna, istnieją przyczyny, dla których ci wychodźcy wybrali sobie za nową siedzibę nasz kraj, dla których w szczególności osiadają w Warszawie i Łodzi.

Główną niewątpliwie przyczyną jest szerokie względnie pole do zarobkowania u nas, przy niedostatecznem jego wyzyskaniu przez mało przedsiębiorcze i handlowo nie wyrobione nasze społeczeństwo. Nadto wskazany poprzednio charakter rozwoju naszych stosunków ekonomicznych, otwierającego pole dla mnóstwa interesów, niezwiązanych ściśle z naszym krajem i nie wchodzących w system wewnętrznej organizacyi naszego życia ekonomicznego, ułatwia zarobkowanie przybyszowi, nie znającemu kraju i nie mającemu nic wspólnego z naszem społeczeństwem. Natomiast, wobec szybkiego wciągania się Królestwa w układ ekonomiczny ogólno-rosyjski, żywioł przynoszący ze sobą znajomość Rosyi i posiadający w niej

rozległe stosunki, przedstawia na pewnych polach wyższość w walce ekonomicznej w porównaniu z ludnością miejscową, czy to polską, czy nawet żydowską. Ten napływowy żywioł żydowski sferę stosunków handlowych naszego kraju z Rosyą znacznie rozszerzył, mianowicie w kierunku wwozu towarów rosyjskich do Królestwa. Z jego przybyciem powstały u nas liczne reprezentacye firm rosyjskich i żydowskich w Rosyi, które znajdują coraz większy zbyt w naszym kraju i które swój towar wciskają przy pomocy naszych żydów, pomyślnie współzawodnicząc z miejscową wytwórczością. To zaś rozszerzenie sfery naszych stosunków handlowych z Rosyą otwiera coraz więcej pola dla imigracyi żydów z po za wschodnich granic Królestwa.

Ci przybysze zrazu zostali spotkani przez miejscowych żydów, jako niemili współzawodnicy, w miarę wszakże, jak rozwijali swe przedsiębiorstwa, wiążąc z niemi kupców tutejszych, antagonizm ten szybko znikał, a na jego miejsce zjawiało się coraz ściślejsze zespolenie. Odegrała tu pierwszorzędną rolę solidarność rasowo-wyznaniowa, boć przecie żyd litewski czy rosyjski zawsze jest żydem i dla naszego żyda przez to nie jest obcym. Znając naszą masę żydowską i jej poczucie odrębności żydowskiej, dziwićby się należało, gdyby uważała ona za bliższych sobie Polaków, niż żydów, chociażby przybyłych ze stron najdalszych.

Społeczeństwo polskie powitało przybyszów niechętnie, nie okazując im jednak czynnej nieprzyjaźni do której nie jest wogóle usposobione. Tym sposobem, niezależnie od zysków ekonomicznych, znaleźli tu oni warunki wygodniejszego życia, niż je mieli tam, skąd przybyli. U nas niema pogromów, niema okazywania żydom tej pogardy, z jaką spotykają się oni często na gruncie rosyjskim.

Cokolwiek mówi się o tem, że antysemityzm naszego ogółu wywołał u żydów przeciwstawianie się nam, tak mało antysemickiego społeczeństwa, jak nasze, przy tak wielkiej ilości powodów, które gdzieindziej antysemityzm wywołują, niema na świecie. Przez całe popowstaniowe czterdziestolecie powstał u nas jeden właściwie organ antysemicki, i to tygodnik, a nie trze-

ba zapominać, ile jego twórca nacierpiał się prześladowania, nietylko ze strony żydów, ale i Polaków, zupełnie z żydami nie związanych. Bo choć szerokie masy ogółu sympatyi dla żydów nie żywiły i nie miały do niej powodu, nasza inteligencya popowstaniowa stała pod sztandarem asymilacyi, przygarniania żydów i oburzała się na wszelkie ostrzejsze przeciw nim wystąpienia. Nawet otwartsza cokolwiek krytyka postępowania żydów, łagodniejsza bez porównania w formie, niż to, cośmy sami i co nasi żydzi pisali o wadach naszego społeczeństwa, wywoływała natychmiast alarm i oskarżenia o antysemityzm.

Nie można więc poważnie traktować twierdzeń, że antysemityzm społeczeństwa polskiego wywołał te objawy, które stwierdzamy dziś w środowisku żydowskiem. Gdyby ten skromny antysemityzm, jaki u nas istniał, miał tak potężne wywołać skutki, to jakże nienawidziećby musieli wszystko, co rosyjskie, żydzi, wypędzeni do nas z Rosyi drogą administracyjnych wydalań, pogromami i wogóle stanowiskiem społeczeństwa, którego przedstawiciele i znawcy powiadają, że równouprawnienie żydów w Rosyi pociągnęłoby za sobą powszechny pogrom.

A jednak ci żydzi występują u nas jako pionierowie języka i kultury rosyjskiej, i to do tego stopnia, że umieją jeden drugiego ganić za rozmawianie z Polakami po polsku!

Tu nie antysemityzm decyduje, ale siła polityczna i zależność ekonomiczna. One sprawiają, że przybysze żydowscy w naszym kraju uważają czasem, iż wygodnie im jest występować w roli... narodowości panującej.

Stanowisko społeczeństwa polskiego wobec żydów zrobiło raczej Królestwo krajem przyciągającym ten żywioł, krajem, w którym żydom wygodniej żyć i zarobkować, niż w jakiejkolwiek innej części państwa. I jakkolwiek głównym czynnikiem imigracyi żydowskiej do nas są stosunki ekonomiczne, to jednak brak antysemityzmu pewną rolę także tu odegrał.

Ten właśnie żywioł napływowy wzmocnił znakomicie wśród żydów skłonność do przeciwstawiania się społeczeństwu polskiemu, skłonność, która, nieza-

leżnie od wyżej wskazanych przyczyn, musiała się zjawić na tle nieuniknionej ewolucyi kulturalnej mas żydowskich.

V.

Ludność żydowska naszego kraju stanowi w swej masie odrębną zupełnie, zamkniętą w sobie i zorganizowaną wewnętrznie społeczność. Ma ona swoją religię, swój język, swoją etykę i kulturę, swe szkoły, sądy, dobroczynność i t. d. Życie jej — to dziwna kombinacya nowoczesności w dziedzinie ekonomicznej z odwieczną staroświeczczyzną w dziedzinie duchowej. Potrzeba zarobkowania zmusza ją do wchodzenia w styczność z nowoczesnem życiem i z obcem jej społeczeństwem, wśród którego przebywa; po za tem izoluje się ona instynktownie, nie posiłkując się w zaspakajaniu swych potrzeb umysłowych i moralnych tymi środkami, które dziś tworzą kulturę wszystkich cywilizowanych ludów.

Ten stan społeczny jest już dziś anachronizmem. To pozostałość czasów, kiedy rola ekonomiczna żydów w kraju była skromniejsza, niż dzisiaj. Żyd dzisiejszy, to już nie jest wyłącznie faktor, pachciarz, karczmarz, drobny kupiec, lub drobny lichwiarz. Wszedł on w sferę szerokich interesów handlowych i przemysłowych, która go wiąże z nowoczesnem życiem i zmusza do oryentowania się w jego warunkach. To też i w swej sferze duchowej musi się on stawać bardziej nowoczesnym człowiekiem.

Koniecznością był poprostu ruch kulturalny wśród żydów, jako masy, który obudził wśród nich zainteresowanie dla szerszych zagadnień, który zrodził nowe potrzeby intelektualne.

Ruch ten zjawił się u nas ostatnimi czasy, czyniąc wyłomy w dotychczasowej organizacyi życia żydowskiego i wprowadzając w nie nowe zupełnie czynniki.

Zjawiła się przedewszystkiem prasa, dla szerszych mas przeznaczona, zjawiła się literatura i teatr popularny, zaczęła się organizować opinia żydowska

w sprawach, któremi szersze masy dotychczas nie interesowały się wcale.

Narzędziem tego nowego ruchu intelektualnego stał się, jak zawsze bywało przy budzeniu się podobnego ruchu wśród mas etnograficznie odrębnych — język, którym masy żydowskie mówią, t. zw. żargon, dyalekt pochodzenia niemieckiego. Nie był on zawsze językiem naszych żydów. Za Piastów i Jagiellonów mówili oni po polsku, dopiero w miarę napływania większych mas żydowskich z Niemiec, mową powszechną żydów w Polsce stało się narzecze szwabskie języka niemieckiego z przymieszką hebrajszczyzny, oraz z nieustannie wsiąkającemi w nie wyrazami polskimi, w ostatnich zaś czasach i rosyjskimi. I tak jak u innych ludów, zaczynających sobie tworzyć język literacki, alfabetem tego języka — stał się alfabet ksiąg świętych, hebrajski.

Jest to poprostu regułą, że wystąpieniu nowego języka w druku towarzyszą zawsze dążności do wyodrębnienia się tych, którzy się tym językiem posługują, do przeciwstawienia się ludności innego języka. Po za przyczynami ogólniejszej natury znajdują one grunt w interesach wydawców, redaktorów, którym potrzeba, ażeby jaknajwięcej ludzi trzymało się języka, w którym drukowane są ich dzienniki. Niezależnie tedy od prądów syonistycznych, które obudziły się ostatniemi czasy wśród żydów całego świata, sam ruch kulturalny wśród żargonowej masy żydowskiej, powołując żargon do roli języka literackiego, musiał stać się źródłem jej separatyzmu i przeciwstawienia się społeczeństwu polskiemu.

Zbieg okoliczności, sprawiający, że moment budzenia się tego ruchu wśród mas przypadł jednocześnie ze zjawieniem się w naszym kraju napływowego żywiołu żydowskiego, stał się przyczyną szybkiego i silnego zaostrzenia antagonizmu żydów względem naszego społeczeństwa i nadał mu w danych warunkach nieoczekiwaną śmiałość.

Żydzi napływowi, nie mający żadnych związków z naszem społeczeństwem i odznaczający się zuchwalstwem, jakie im dawała powierzchowna przynależność do kultury rosyjskiej, panującej, uchwycili w lot rodzące się aspiracye masy żydowskiej i zrozumieli, że

dają one im możność zajęcia pozycyi w tym kraju, odegrania w nim roli. I oni też głównie zajęli miejsce przewodników tej masy.

Nie krępowani żadnymi w stosunku do nas interesami, niezależni od nas pod żadnym względem, oceniwszy nasze trudne położenie polityczne, poznawszy przytem naszą bierność i wyrozumiałość na wszystko — poszli śmiało do ataku.

Może być, że poszli, jak zwykle żydzi, zagorąco, że niepotrzebnem drażnieniem obudzili czujność opinji polskiej, ale może być także, iż mają przekonanie, że nie będą zmuszeni tego żałować, że wszystko się skończy narzekaniem na „litwaków"... Gdyby sądzić z dotychczasowych głosów prasy polskiej, to na to się zanosi.

Nie trzeba wszakże sądzić, iż te fałsze o Polakach, którymi przepełniona jest prasa żargonowa, są wyłącznie przejawem bezmyślnej nienawiści. Jest to zwykła metoda: chodzi o zorganizowanie żydów do przeciwstawienia się społeczeństwu polskiemu, więc dobre jest wszystko, co pomaga budzić nienawiść do tego społeczeństwa, co żydów stawia w przeciwnym obozie. Podobnymi środkami budzono i ruch litewski, i ruski w Galicyi, i podobnymi posługują się związki kresowe rosyjskie na Litwie i Rusi.

Prasa żargonowa rozwinęła się — jak na krótki okres swego istnienia — potężnie. Ona już w znacznej mierze ma w ręku organizacyę opinii wśród naszych mas żydowskich, a niezawodnie organizacya ta z czasem całkowicie stanie się jej udziałem. Gazeta będzie coraz większą potrzebą przeciętnego żyda, potrzebę tę, przy odrębności kulturalnej naszych żydów zaspakaja właśnie gazeta żargonowa, a gazeta żargonowa, z wyłuszczonych wyżej względów, będzie zawsze mniej lub więcej antypolską. Mogą powstać gazety żargonowe, dążące do złagodzenia stosunku żydów względem Polaków, ale z natury rzeczy, ze względu na język swój, będą one przemawiały w imieniu żywiołu odrębnego, stającego równolegle do Polaków w tym kraju. Reprezentowana przez nie społeczność żydowska może sprobować paktowania z nami, ale nam się nie podporządkuje.

Nie trzeba się łudzić, że ten proces wyodrębnie-

nia w rozwoju swym się zatrzyma. Kto przewiduje możliwość tego, niech wskaże czynniki, któreby go zatrzymać mogły.

VI.

Reasumując wyżej powiedziane, stwierdzamy, że rozwój kwestyi żydowskiej w naszym kraju za ostatnie dziesięciolecia przyniósł nam następujące fakty:

1) Asymilacya żydów, pomnażających zastępy inteligencyi naszego kraju w okresie popowstaniowym, w miarę swego postępu stawała się coraz bardziej powierzchowną. Wytworzyła ona liczne, odrębne od inteligencyi polskiej środowisko żydowskie, w którem wprawdzie panuje język polski, ale które dalekie jest od ideałów, aspiracyi i dążeń społeczeństwa polskiego i często własne swoje dążenia mu przeciwstawia. W ostatnich czasach zjawiają się wśród miejscowych żydów ludzie wykształceni, którzy uznają język polski za obcy, wywieszając żydowski sztandar narodowy.

2) Wśród masy żydowskiej, obcej całą swą kulturą naszemu społeczeństwu, a biernej dotychczas i odciętej duchowo od nowoczesnego życia, obudził się, pod wpływem zmiany warunków jej bytu, ruch kulturalny, zaspakajający swe potrzeby w języku nam obcym, t. zw. żargonie. Ruch ten szybko się rozwija, ogarniając coraz szersze koła, przyczem coraz wyraźniej występuje, jako ruch narodowy, polityczny, organizując żydów przeciw społeczeństwu polskiemu.

3) Pomimo, że jesteśmy krajem, posiadającym największy odsetek żydów na świecie, odsetek ten stale wzrasta, nietylko na skutek znacznego przyrostu naturalnego, ale w ostatnich dziesięcioleciach także na skutek imigracyi żydów ze wschodu. Ludność tedy żydowska jest zasilana u nas żywiołem obcym, nie mającym nic wspólnego z krajem, który, przeszedłszy przez wpływ kultury rosyjskiej, panującej, tem śmielej nam się przeciwstawia i organizuje przeciw nam wśród żydów walkę zaczepną.

To są fakty, niewidoczne jedynie dla tych, którzy nie chcą patrzeć. Jeżeli zaś sięgamy do przyczyn, które je wywołały, to widzimy, że przyczyny te tkwią

głęboko w niezależnych od nas zmianach ustroju naszego życia i w naszem politycznem położeniu.

Zmiany te, które zaszły po ostatniem powstaniu, są w głównych zarysach następujące:

1) Rozwój ekonomiczny naszego kraju, połączony był z utratą jego ekonomicznej samodzielności, dzięki czemu powiększyły się w nim pola zarobkowania, ale jednocześnie stały się w znacznej mierze niezależnemi od polskiego społeczeństwa. Sfera tedy działalności ekonomicznej żydów znacznie się rozszerzyła, ale zarazem osłabła ogromnie ich zależność ekonomiczna od społeczeństwa polskiego, stanowiąca dotychczas główny, prawie jedyny węzeł ich łączności z tem społeczeństwem.

2) Straciliśmy na uroku w oczach żydów wobec tego, że polityka rządu wyznaczyła nam upośledzone stanowisko w naszym własnym kraju.

3) Nasz język, który do r. 1865 wyłącznie panował w kraju, musiał po powstaniu ustąpić miejsca w zarządzie krajem, w sądzie i w szkole językowi rosyjskiemu, oddziaływanie tedy naszej kultury na żydów straciło najgłówniejsze narzędzia.

4) Prądy, w mniejszym lub większym stopniu antynarodowe, za którymi szły nasze młodsze pokolenia w ubiegłem stuleciu, a które znalazły silne poparcie ze strony żydów, pomogły żydom do walki z tradycyjnymi pierwiastkami naszego życia i do przeciwstawienia się naszym dążeniom narodowym.

Mur tedy, który oddzielał zamkniętą masę żydowską od zewnętrznego, współczesnego świata, zaczął się szybko rozsypywać, ale na jego miejsce wyrosła głęboka przepaść, dzieląca ją od społeczeństwa polskiego. Rozpoczął się i postąpił znacznie proces organizacyi żydów we wrogi nam obóz, który występuje świadomie do walki z nami, jako z narodem.

Ta walka znalazła swój wyraz nietylko w artykułach pism żargonowych. Przecie mamy w świeżej pamięci zachowanie się żydów w okresie przełomu politycznego: rolę i charakter czynnika żydowskiego w ruchu rewolucyjnym naszego kraju i akcyę wyborczą żydów. Objawia się ona wreszcie i w dziedzinie ekonomicznej. Nie mówimy tu o starych jej formach, mających źródło w charakterze ekonomicznym żydów,

a praktykowanych niezależnie od wszelkich tendencyi separatystycznych. W ostatnich czasach mamy do czynienia z bojkotem, organizowanym przez żydów. Przecie jest faktem, że lekarzom i adwokatom Polakom praktyka żydowska urwała się przed niedawnym czasem prawie zupełnie, a stało się to odrazu, w jednej chwili, bez żadnego okresu przejściowego. Takie nagłe zmiany nie zachodzą nigdy nieświadomie. Praktyka ta przeszła do licznych lekarzy i adwokatów żydów, których uważamy przeważnie za „zasymilowanych", jakkolwiek nie stoją oni w obozie asymilatorów i nie stawiają sobie wcale za cel wyrównania przepaści, wyrastającej między żydami a społeczeństwem polskiem.

Proces tedy przeciwstawienia się żydów naszemu społeczeństwu posuwa się szybkim krokiem naprzód, a przyczyn, które go wywołują, nie mamy żadnej możności usunąć. Jest to nieunikniony proces dziejowy.

To jest objektywna prawda, na którą nie wolno nam zamykać oczu i wobec której koniecznością jest poddać gruntownej rewizyi całe stanowisko społeczeństwa polskiego w kwestyi żydowskiej. Musi nastąpić „przewartościowanie" — że użyjemy niezdarnego wyrazu, który się zjawił u nas niedawnymi czasy...

Odpowiadać na to doniosłe zjawisko wzdychaniami do ubiegłych czasów, kiedy było inaczej, ogłaszać konkursy na temat, jak nawrócić żydów na drogę „asymilacyi", jest to, przy najszlachetniejszych intencyach, mamić siebie i ogół mirażami. Robić zaś wielki hałas z powodu „kwestyi litwackiej", gdy wyrosła przed oczami jednego pokolenia tak doniosła i tak trudna kwestya żydowska, jest to stawiać sobie na krótkiej odległości parawan, ażeby zasłonił cały, szeroki widnokrąg.

Mamy tę właściwość, że do każdej sprawy przystępujemy zapóźno. Zapóźno też zwróciliśmy uwagę na to, co się dzieje w środowisku żydowskiem. Byłoby podwójnym grzechem, grzechem nie do darowania, gdybyśmy raz zmuszeni do zajęcia się tą sprawą, zakończyli fałszywą oceną położenia, gdybyśmy, nie mając odwagi spojrzeć prawdzie w oczy, zaspokoili swe sumienie rzuceniem naiwnego hasła, które nie da żad-

nych realnych skutków, a nawet jako hasło dziś wygląda śmiesznie.

Asymilacya istnieje niewątpliwie, jakkolwiek różne można mieć zdania co do jej rozmiarów i narodowej wartości. Ale asymilacya już dziś nie może być programem w stosunku do kwestyi żydowskiej, jako całości. Główna masa żydów idzie i pójdzie już w kierunku przeciwnym. Wskazywanie za przykład innych krajów, gdzie żydzi się zasymilowali, do niczego nie prowadzi, bo w tych innych krajach żydzi stanowili niewielką garstkę i nie mieli warunków do zorganizowania się w odrębną niezależną od ogółu narodowego społeczność. A i to nie przeszkadza, że odgrywają tam rolę ważnego bardzo, zwracającego na siebie uwagę czynnika. Na Węgrzech żydzi nietylko przyjęli język węgierski, ale stanęli w szeregach madziarskich przeciw innym narodowościom. Pomimo to kwestya żydowska zaostrza się tam ostatnimi czasy i coraz częściej słyszymy głosy o niebezpieczeństwie żydowskiem.

U nas, wobec rozwoju separatyzmu wśród głównej masy żydów, kwestya zasymilowanych żydów także inaczej musi stanąć. Przy istnieniu obozu żydowskiego, przeciwstawiającego się polskiemu, i wobec faktu, że ten obóz dąży do szybkiego ogarnięcia naszej masy żydowskiej, coraz trudniejsze będzie istnienie typu pośredniego, w jednej osobie żyda i Polaka, zgłaszającego swą przynależność do społeczeństwa polskiego wraz z żądaniem, żeby to społeczeństwo uznawało ogół żydowski za swoich. Coraz wyraźniej musi tym ludziom stawać przed oczami konieczność ściślejszego określenia swej przynależności -- pójścia albo z Polakami, albo z żydami. Już dzisiaj właściwie niema mowy o pogodzeniu tych dwóch stanowisk. One się godzą tylko wewnętrznie, w psychice jednostek, nie mając na zewnątrz warunków szczerego, konsekwentnego postępowania.

I bodaj że ta wewnętrzna potrzeba psychiczna przedstawicieli inteligencyi żydowskiej naszego kraju sprawia, iż tyle się mówi dziś o asymilacyi, jako programie rozwiązania kwestyi żydowskiej, gdy nieubłagana konieczność rozwiązuje ją w kierunku przeciwnym.

ZAPOWIEDŹ na rok 1910. **Najstarszy dziennik polski**

GAZETA WARSZAWSKA

założona w 1774 r.

odnowiona przez zlanie się z dotychczasowym **Głosem Warszawskim.**

Ostatni właściciel dziedziczny **Gazety Warszawskiej** ś. p. Stanisław Lesznowski w testamencie swoim zapisał tytuł, koncesyę i inwentarz **Gazety** jednemu z założycieli **Głosu Warszawskiego**, którego programu sam był wyznawcą. Wydawcy **Głosu Warszawskiego**, pragnąc powołać na nowo do życia zamknięte przed paru laty najstarsze pismo polskie, pismo z piękną, narodową tradycyą, od grudnia 1909 r. przyjęli dla swego pisma tytuł **Gazety Warszawskiej**. Wznowiona tym sposobem **Gazeta Warszawska** pod redakcyą dotychczasowego **Głosu Warszawskiego**, skompletowaną nowemi siłami staje przed ogółem, jako organ wierny swym tradycyom polskim, przywiązany gorąco do narodowej przeszłości na podstawie szerokiego, nowoczesnego programu narodowego, widzącego podstawę narodu w ludzie polskim, a jego jutro w podźwignięciu tego ludu i w powołaniu go do obywatelskiego życia.

Gazeta Warszawska jest wielkim organem codziennym, organem obrony interesów polskich i pracy polskiej na wszelkich polach.

Gazeta Warszawska notuje i oświetla wszelkie ważniejsze objawy życia polskiego, w kraju i w pozostałych dzielnicach, a także informuje o donioślejszych zdarzeniach życia zagranicznego, dając ciągły obraz rozwoju polityki międzynarodowej.

Gazeta Warszawska utrzymuje blizki kontakt z Kołem Polskiem w Petersburgu, bacznie śledząc wszelkie zmiany położenia naszego w państwie, rozwój ustawodawstwa państwowego, oraz rozwój stosunków rosyjskich, od których położenie nasze zależy.

Gazeta Warszawska podkreśla wszelkie zdrowe objawy naszego życia wewnętrznego, wszelką pracę dodatnią, wszelkie poczynania obywatelskie, a jednocześnie wykazuje i oświetla z narodowego stanowiska objawy ujemne, czynniki rozkładu, które naród pragnący żyć, i dbały o swą przyszłość ze swego łona usuwać musi.

Gazeta Warszawska stara się zastosować poziom i charakter prasy do wymagań życia nowoczesnego, dając czytelnikowi wszelki potrzebny materyał w formie jasnej i zwięzłej, uważając, iż pierwszą potrzebą współczesnego człowieka jest dowiedzieć sie z pisma jak najwięcej, w jak najkrótszym czasie.

Artykuły wstępne Gazety Warszawskiej dają szczere oświetlenie wszelkich ważniejszych spraw i zagadnień bieżącego życia politycznego i społecznego. Za-

daniem ich jest umocnić w każdej sprawie poczucie i świadomość narodowego dobra, opartą na gorącej miłości ojczyzny i rozumie obywatelskim, zdającym sobie sprawę z warunków, w jakich należy tego dobra bronić i dla niego pracować.

Echa polityczne informują w krótkiej i jasnej formie o najważniejszych zdarzeniach dnia, wpływających na zmianę położenia politycznego w kraju, w państwie i za granicą.

Korespondencye z kraju i innych ziem polskich, z Petersburga i z zagranicy przynoszą obszerniejsze informacje źródłowe i gruntowniejsze oświetlenie ważnych spraw bieżących.

Wiadomości bieżące, w szeregu działów, jak: wiadomości urzędowe, kuryer miejski, z życia prowincyi, z Rosyi i zagranicy — mają za zadanie dać możliwie pełny obraz zdarzeń dnia i objawów życia, interesujących czytelnika polskiego.

Depesze, agencyjne i korespondentów własnych, przynoszą wszystkie, dostatecznie ważne wiadomości ostatniej chwili.

Przegląd prasy—notuje głosy innych pism, ważniejsze lub szczególnie domagające się skorygowania.

Felietony, większe tygodniowe i mniejsze, prawie codzień się ukazujące, (jak pełne humoru, kilka razy na tydzień zamieszczane felietoniki p. t. „Z teki starego mruka"), wychodzące z pod pierwszorzędnych piór felietony naukowe, literackie, teatralne, muzyczne, malarskie i t. d.—dają obraz naszego życia umysłowego we wszystkich dziedzinach.

Dział ekonomiczny, poświęcony przemysłowi, handlowi, w szczególności zaś rolnictwu i ruchowi współdzielczemu, stała kronika giełdowa i informacye o kursie papierów publicznych.

Ze świata—rubryka wiadomości ciekawych, charakterystycznych, acz nie mających szerszego znaczenia społecznego.

„Przed stu laty". **Gazeta Warszawska** zaprowadziła dział wspomnień z przed stulecia, istniejący w niektórych dziennikach zachodnio europejskich. W tym dziale, dwa razy na tydzień podawane są wyjątki z numeru **Gazety Warszawskiej**, który ukazał się sto lat temu. (**Gazeta Warszawska** w owych latach ukazywała się dwa razy na tydzień). Wspomnienia te dotyczą obecnie bardzo doniosłego w życiu Europy okresu napoleońskiego, u nas zaś są wspomnieniami czasów Księstwa Warszawskiego.

Gazeta Warszawska zajmuje przodujące w prasie stanowisko pod względem powieści oryginalnych, drukowanych w odcinku.

Obecnie drukuje ona wielką powieść współczesną naszego najznakomitszego pisarza

Henryka Sienkiewicza p. t. WIRY

odsłaniającą nowe strony talentu mistrza w zakresie psychologii uczuć i mającą za tło świetnie skreślone obrazy naszego życia z lat ostatnich, z okresu rewolucyjnego.

Po skończeniu tego dzieła **Gazeta Warszawska** rozpoczyna druk powieści

Kazimierza Przerwy-Tetmajera p. t. JANOSIK NĘDZA-LITMANOWSKI

na tle przeszłości górali tatrzańskich.

Przed upływem połowy roku, dla upamiętnienia wielkiej rocznicy dziejowej, przypadającej 15 lipca r. 1910, **Gazeta Warszawska** zacznie drukować powieść historyczną

Kazimierza Glińskiego p. t. GRUNWALD

W zakresie obszerniejszych studyów społecznych **Gazeta Warszawska** ma na pierwszym planie szereg artykułów o kwestyi żydowskiej, która dziś wysunęła się na porządek dzienny i stanowi jedno z najważniejszych zagadnień naszego życia narodowego.

Po artykułach **Romana Dmowskiego**, stanowiących wstęp do rozpatrzenia kwestyi żydowskiej z naszego stanowiska (przedruk tych artykułów wydany nakładem **Gazety Warszawskiej** p. t. „Kwestya żydowska. I. Separatyzm żydów i jego źródła"), rozpoczynamy przedewszystkiem szereg artykułów o inteligencyi żydowskiej w naszym kraju, tegoż autora.

Więcej również miejsca poświęci Gazeta Warszawska zadaniu wychowania narodowego i szkolnictwa polskiego, stanowiącego dziś najważniejszy zakres naszej pracy dla przyszłości.

Badanie rozwoju pracy w całym kraju, zespolenie polskiej Warszawy z prowincyą, stawia sobie Gazeta Warszawska jako jedno z najpierwszych swoich zadań, uważając je za główny warunek zdrowego rozwoju naszego życia i myśli narodowej, naszej wewnętrznej spójności i mocy.

Stałymi członkami redakcyi lub najbliższymi współpracownikami **Gazety Warszawskiej** są pp.

Zygmunt Balicki, Kazimierz Bartoszewicz, Stanisław Bukowiecki, prof. Ignacy Chrzanowski, Feliks Chwalibóg, Zdzisław Dębicki, Roman Dmowski, Stefan Dziewulski, Jerzy Gościcki, poseł Władysław Grabski, prof. Stanisław Grabski, poseł Władysław Jabłonowski, Tadusz Jaroszyński, Franciszek Jurjewicz, Maryan Kiniorski, Ludomir Komierowski, Tadeusz Konczyński, Stanisław Kozicki, Maryan Krzesimowski, Maryan Lutosławski, prof. Wincenty Lutosławski, Erazm Majewski, Antoni Marylski-Łuszczewski, Jadwiga Marcinowska, Zygmunt Morzkowski, Jan Marweg, Mieczysław Niklewicz, Adam Nowicki, Franciszek Nowodworski, Edward Paszkowski, Stanisław Pieńkowski, Stefania Podhorska-Okołów, Janina Popławska, ks. Seweryn Popławski, Stefan Popowski, Władysław Prokesch, Henryk Radziszewski, Władysław St. Reymont, Wojciech Roztworowski, prof. Leon Rutkowski, poseł Dr. Antoni Rząd, Antoni Sadzewicz, Gustaw Simon, Zygmunt Skarzyński, Czesław Sobolewski, Jan Stecki, poseł Józef Świeżyński, prof. Adam Szelągowski, ks. Marcin Szkopowski, Felicyan Szopski, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Jan Ursyn, Zygmunt Wasilewski, Bohdan Wasiutyński, Henryk Wiercieński, Ludwik Włodek, prof. Stanisław Zakrzewski, Jan Załuska ,Wincenty Zwoliński i inni.

Cena 30 kop.

SKŁAD GŁÓWNY:
Kantor „Gazety Warszawskiej", Szpitalna 14,
Tel. 25-51.